

Całe życie związane z Juwenią - wspomnienia laureatki konkursu CH Nowa Juwenia

Data publikacji: 11.07.2016 7:30

Zdjęcia z prywatnych archiwów i ciepłe wspomnienia trafiły na naszą skrzynkę pocztową w związku z konkursem organizowanym przez CH Nowa Juwenia z Cieszyna. Dziś, z przyjemnością prezentujemy wspomnienia laureatki nagrody głównej, która odjechała już spod alei Łyska na nowym rowerze. W konkursie rozdano także nagrody II i III stopnia - bony na zakupy o wartości 200 i 100 zł.

□

Może ktoś się zdziwić, ale całe moje życie zawodowe związane było i jest nadal z Juwenią.

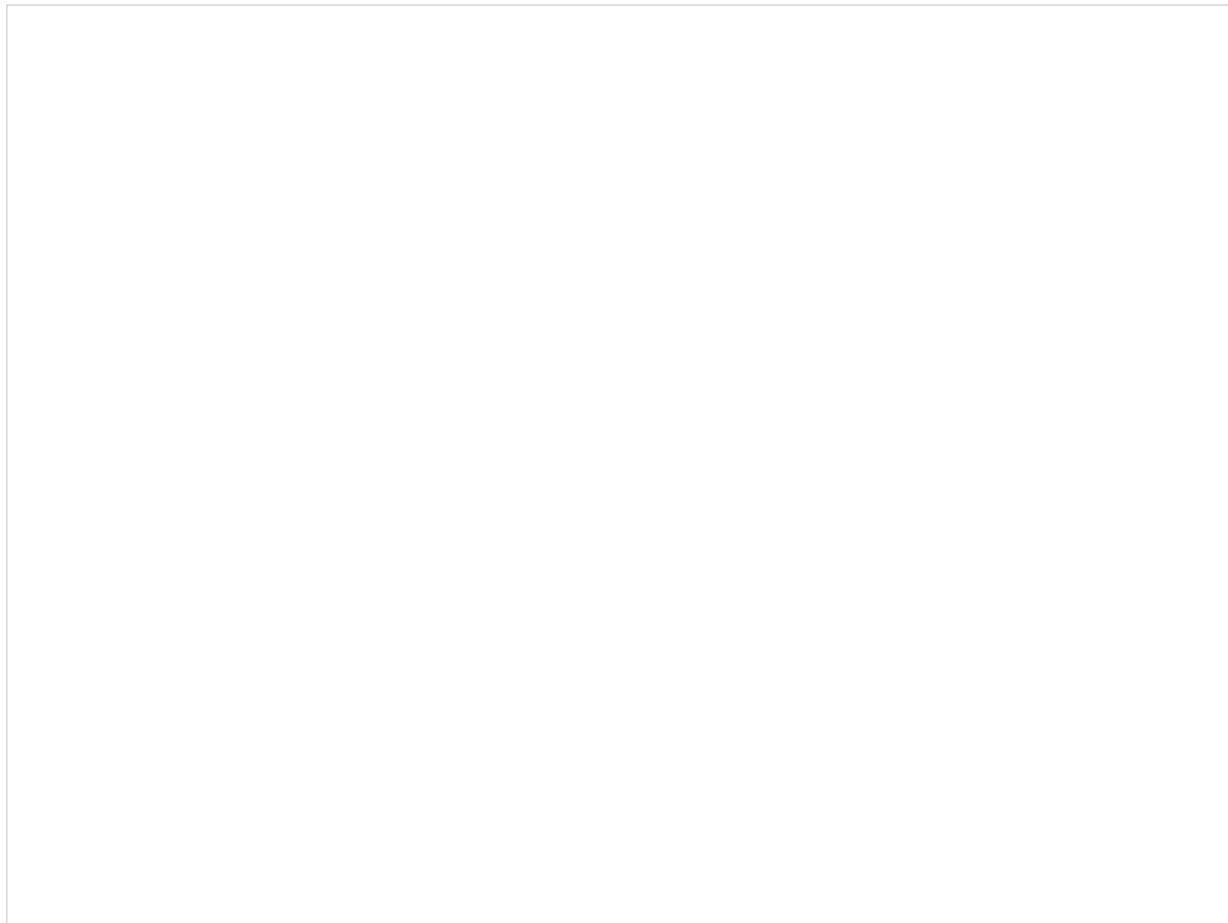
Nauka zawodu

*Najpierw jako młoda 15 letnia dziewczyna uczyłam się zawodu szwaczki dzianin w **Przyzakładowej Szkole Zawodowej Juwenii**. Nauka trwała 2,5 roku (od 1 września 1969 do 31 grudnia 1971). W obecnym Domu Handlowym nr 2 mieściły się warsztaty szkolne. Była tam krojownia i szwalnia. Przez 2 dni w tygodniu uczono nas szycia na owerlokach, stebnówkach, dziurkarkach, guzikarkach. Z bel dzianin kroiliśmy elementy odzieży, a następnie je zszywaliśmy. Instruktorzy umiali nauczyć zawodu, byli dobrymi fachowcami. Trzy dni w tygodniu chodziłam do szkoły zawodowej na Frysztacką, by uczyć się przedmiotów ogólnych. Nauka kończyła się egzaminem zawodowym, polegającym na uszyciu przed komisją koszulki polo. Szkołę ukończyłam z wynikiem bardzo dobrym ([zobacz świadectwo](#)), więc zaproponowano mi pracę w kontroli jakości, gdzie przepracowałam 32 lata. Byłam tzw. brakarką.*

Warsztaty szkolne mieściły się na parterze i I piętrze obecnego DH nr 2 (żółte ściany).

Praca zawodowa

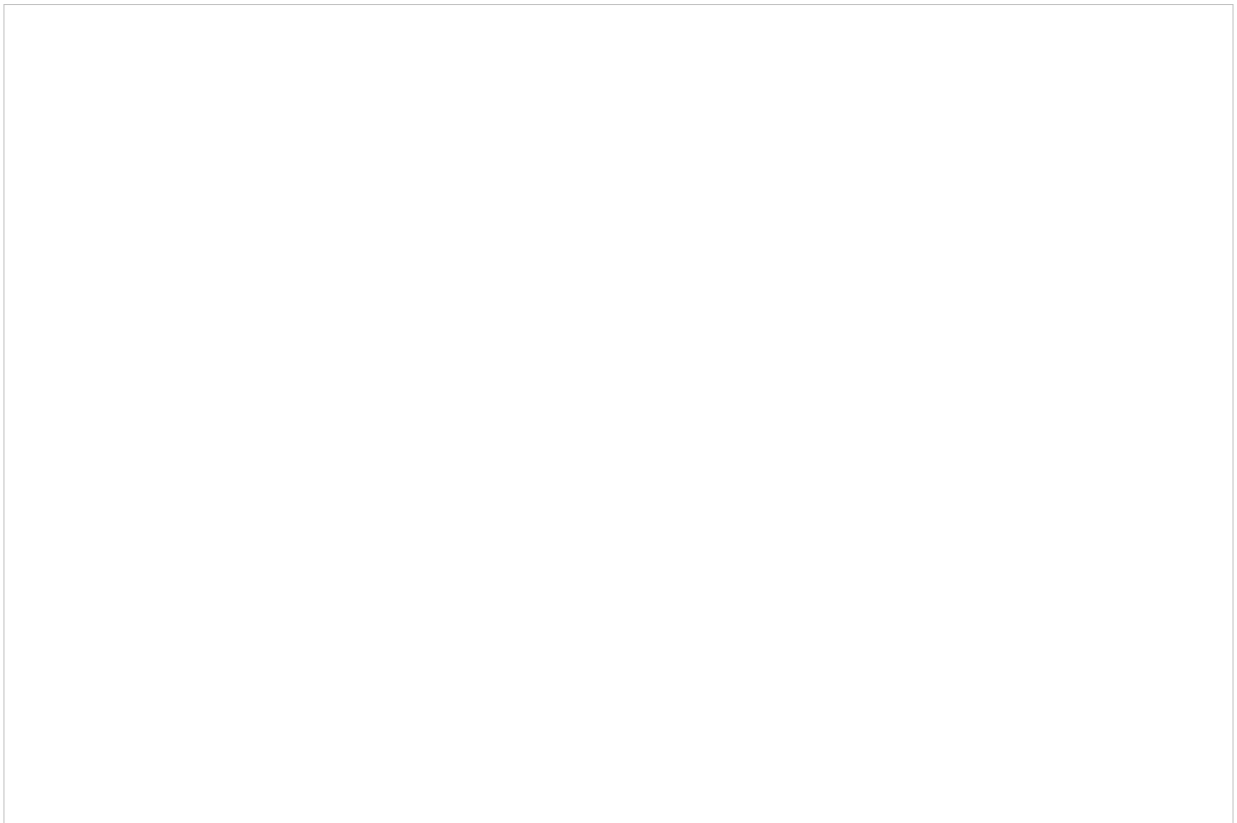
Lata 60'te i 70'te to lata prosperity Zakładów Przemysłu Dzwierskiego Juwenia w Cieszynie na alei Łyska 3 i 7. Produkowano głównie **odzież dziecięcą** z dzianin i z bardzo dobrej jakości bawełny z Teofilowa. Dzianinę wyrabiano na Juwenii z przędzy anilanowej sprowadzanej z Łodzi. Na parterze obecnego Domu Handlowego nr 1 od strony Olzy stały **maszyny dzwierskie**. Część maszyn tzw. bębnekowych wyrabiała dzianinę w metrażu, którą zwijano na bele, a część maszyn tzw. saneczkowych wyrabiała w dzianinie różne wzory. Do dzisiaj zachowały się nazwy hal : Mała Dzwiernia i Duża Dzwiernia (są tam teraz sklepy odzieżowe).



Na parterze obecnego Domu Handlowego nr 1 mieściła się dzwiernia, a na piętrze magazyn.

Bele dzianin wyprodukowanych na dzwierni transportowano widną na piętro budynku, gdzie przez kilka dni musiały leżakować, aby struktura dzianiny nabrała odpowiedniej gęstości, zanim trafiła na krojownię. Na I piętrze mieścił się także magazyn nici, guzików, przędzy i części zamiennych do maszyn dzwierskich i szwalniczych.

*Po kilku dniach leżakowania bele dzianin przewożono na **krojownię**, gdzie przy pomocy szablonów wycinało się elementy dziecięcych dresików, bluz, spodni, sukienek, kamizelek. Krojownia znajdowała się w osobnym budynku na alei Łyska 3, obok budynku głównego, z którym połączona była na wysokości I piętra przewiązką.*



Krojownia znajdowała się w osobnym budynku na alei Łyska 3.

*Skrojone, spakowane w dziesiątki sztuk i przeliczone elementy wędrowały tą przewiązką na **szwalnię**, gdzie na każdym stanowisku robiono co innego. Jedna krawcowa zszywała boki, druga wszywała rękawki, następna kołnierzyki itd. Szwalnia była w głównym budynku Juwenii na alei Łyska 3 na II piętrze (teraz jest tam ciucholand z odzieżą na wagę).*

*Uszyte ciuszki trafiały piętro niżej do **wykańczalni**, gdzie obcinano nitki, robiono dziurki, przyszywano guziki, prasowano. Następnie przechodziły **kontrolę jakości**, czyli przez moje ręce, Sprawdzałam, czy nie ma skaz, niedoróbek. Kwalifikowałam wyrób do I, II lub niepełnowartościowego gatunku. Oprócz mnie pracowało jeszcze 12 brakarek.*

*Później towar wędrował na parter do tzw. **magazynu wyrobów gotowych**, gdzie pakowano go w drewniane skrzynie, ładowano na samochody, wieziono do portu na statek i na eksport do ZSRR. Do dzisiaj pamiętam, jak kierownik popędzał: "Szybciej, szybciej róbcie, bo statki czekają".*

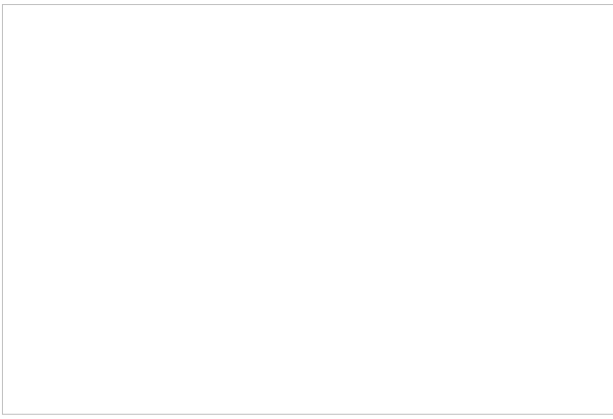
W najlepszych czasach 80% produkcji szło na eksport do Związku Radzieckiego, więc wszystko musiało być najlepszej jakości. Jeżeli coś nie pasowało odbiorcy, to całe partie towaru wracały z powrotem. Wtedy trzeba było przemetkować towar, czyli odrywać metki napisane po rosyjsku i przypinać metki po polsku. Towar ten sprzedawano od razu w polskich sklepach.

*Korzystano również z pracy **chałupniczek**, które w domach ozdabiały ręcznymi haftami ubranka zrobione na Juwenii.*

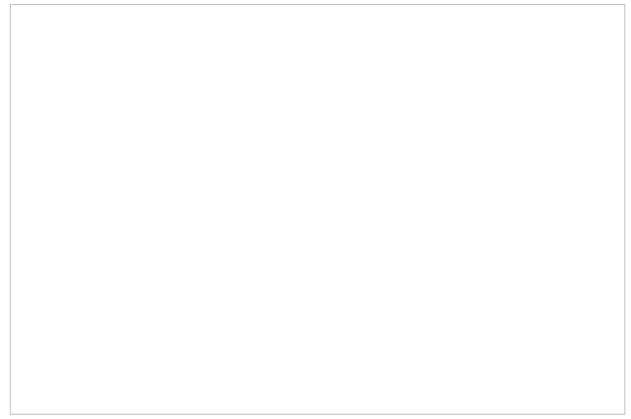
*Zakład posiadał również **laboratorium**, w którym przeprowadzano badania na dzianinach, przed dopuszczeniem do szycia, czyli sprawdzano, czy nie farbuje, nie kurczy się w praniu, nie filcuje.*

*Na podsumowanie przedstawiam **schemat produkcji**:*

przędza z Łodzi ---> dziewiarnia (dzianina) ---> krojownia (elementy odzieży) ---> szwalnia ---> wykańczalnia ---> prasownia ---> kontrola jakości ---> magazyn wyrobów gotowych ---> sprzedaż (głównie eksport)



Budynek Główny Juwenii na Łyska 3: II piętro - szwalnia, I piętro - wykańczalnia, parter - magazyn wyrobów gotowych.



Po lewej: krojownia, po prawej: szwalnia, wykańczalnia, magazyn od strony podwórza.

Pracownicy

Do pracy chodziłam z przyjemnością. Panowała tam przyjazna atmosfera. Przez wiele lat zakładem kierował Pan Józef Kłaptocz, który był dyrektorem naczelnym. Pan Rudolf Ruśniok był dyrektorem technicznym, a Władysław Górniok - dyrektorem administracyjnym. Pochodzili ze Śląska Cieszyńskiego, umieli zarządzać nie tylko zakładem, produkcją, ale przede wszystkim ludźmi. Zawsze na Dzień Kobiet osobiście składali pracownicom życzenia. Nie wywyższali się.

Zarobki może nie należały do wysokich, ale za to fundusz socjalny był bardzo bogaty.

1. Juwenia miała w Cieszynie na ulicy Matejki, naprzeciwko poczty, własny blok mieszkalny dla pracowników.

2. Na terenie zakładu działała świetlica z prawdziwą teatralną sceną i zapleczem, gdzie odbywały się różne zakładowe imprezy, okolicznościowe przedstawienia i zabawy. Tu nagradzano przodowników pracy, świętowano Dzień Kobiet, rozdawano dzieciom paczki na Nowy Rok. 1'ego maja trzeba było iść na pochód a potem na świetlicę zakładową na akademię i zabawę. Świetlica znajdowała się na I piętrze obecnego biurowca.

3. Pracownicy mieli darmową opiekę lekarską, a nawet na parterze biurowca przyjmował ginekolog zatrudniony dla pracownic Juwenii.

4. Organizowano liczne wycieczki po kraju i wczasy nad morzem.

5. Funkcjonowała również biblioteka z bogatym księgozbiorem (obok świetlicy).

6. Nagradzano ludzi premiami i nagrodami rzeczowymi, np. bonami towarowymi na zakup nieosiągalnych wtedy towarów.

Na I piętrze była świetlica i biblioteka.

Zmiany ustrojowe - upadek dziewiarstwa a rozwój handlu

Pod koniec lat 80'tych zaczęły się kłopoty finansowe zakładu. W wyniku odgórnych decyzji politycznych zerwano umowy handlowe ze Związkiem Radzieckim. Tym samym Juwenia utraciła rynki zbytu na Wschodzie. Jednocześnie Polskę zaczęła zalewać tania odzież z Chin. Państwowe zakłady zaczęto prywatyzować lub likwidować.

*Juwenię sprzedano prywatnej spółce, która znacząco ograniczyła pierwotną produkcję wyrobów z dzianin, większość hal produkcyjnych przeznaczono na handel. Sprzedano maszyny dziewiarskie, porobiono boksy handlowe i korzystając z bumu handlowego na początku lat 90'tych w Cieszynie, zamieniono Juwenię na **przygraniczne targowisko**.*

Ograniczona produkcja trwała jeszcze kilka lat w jednym z budynków (dawnej krojowni). Aby przetrwać, łapano różne zlecenia na szycie odzieży, już niekoniecznie dziecięcej, np. szyto bluzki damskie, sukienki, spódnice, spodnie, a nawet eleganckie, rozpinane swetry męskie i kamizelki dla światowej marki Pierre Cardin. Nawet to nie pomogło, ostatecznie zakład zamknięto, a pracowników zwolniono. Dzisiaj na Juwenii już się nie produkuje, tylko handluje.

*Ja ciągle chodzę tymi samymi ścieżkami do pracy na Juwenię co przed laty. Teraz sprzedaję na jednym ze stoisk na I piętrze **Centrum Handlowego Nowa Juwenia** (dawnego magazynu).*

Skończyłam już 60 lat, a ciągle moje życie kręci się wokół Juwenii.

W konkursie organizowanym pod hasłem "**Opowiedz historię swojego życia związaną z Juwenią**" rozdano także nagrody II i III stopnia w postaci bonów na zakupy w CH Nowa Juwenia o wartości 200 i 100 zł. Zdjęcia laureatów tych nagród prezentujemy w galerii pod artykułem:

artykuł sponsorowany